

- Autor: **Czerniawski Czesław**
- Tytuł: **Jak tylko wróci z morza**
- Wydawnictwo: MON
- Seria: Labirynt
- Rok wydania: 1976
- Nakład: 120000
- Recenzent: [Wiesław Kot](#)
- Recenzja: 86/2009

[LINK Recenzja Jacka Pokrzywnickiego](#)

[LINK Recenzja Iwony Mejzy](#)



Smutny los zaginionej Pawelec

Początek historii brzmi sucho jak komunikat z megafonu dworcowego: „Meldunek Komendy Dzielnicowej MO – Śródmieście dotyczący zaginięcia Stefanii Pawelec, przekazany zgodnie z podziałem kompetencji do Wydziału Służby Kryminalnej Komendy Miejskiej, znalazł się na biurku kapitana Dolińskiego pewnego styczniowego dnia”. Za oknami stał Szczecin, posągowy w swojej prasłowiańskiej krasie.

Nawet interesujący ten kapitan Doliński. Siada za biurkiem, podwładnych popycha w teren, a sam natykawszy się piwa w milicyjnej kantine oddaje się rozmyśleniom nad prowadzoną właśnie sprawą. Ale do rozmyślań nie dopuszcza podwładnych, bo wie, że jak już oni zaczną kombinować, to nie będzie miał kto po mieście zbierać informacji. „Jeżeli pracownik służby śledczej czegoś nie zauważy, to znaczy, że się do takiej roboty nie nadaje. I natychmiast

powinien zostać przeniesiony do najbliższego pegeeru na nocnego stróża” – tak definiuje wymagania służby. Podwładni uważają go więc za niegroźnego palanta. I dla świętego spokoju czytają mu z kartek (precyzja, precyzja!), co im życie przyniosło, choć doskonale mogliby mówić z głowy.

Interesująca jest też zaginiona Pawelec. Rodzina odczekała aż jedenaście dni, zanim pofatygowała się na milicję zgłosić ubytek żony i mamusi. I zgłaszający nie widzą w tym niczego sensacyjnego. Mamusia się zmyła, to i dobrze – nareszcie spokój w domu. Spokój nastanie już na stałe, bo mamusia się odnajduje w postaci zwłok na starym, ponemieckim cmentarzu. W dodatku ktoś ją tam przywiózł saneczkami, żeby odwrócić uwagę od faktycznego miejsca mordy. Kto? W tym problem, bo denatka Pawelec prowadziła szeroko zakrojone interesy na styku: żony marynarzy – bywalcy targowisk. A i sama wprowadzała twórczo handlowe patenty. Przyszywała zagraniczne metki do polskich sweterków i sprzedawała te sweterki z fantastycznym przebicciem. No i od czasu do czasu dźwigała z sobą finansowe zasoby na coraz to nowe transakcje. A ta obłudna gonitwa za groszem popychała ją ku wielkiemu marzeniu jej życia: ku posiadaniu własnego domku. Tu stać ją było na największe ryzyko. Na przykład na zadawanie się z taką Brzozą Karoliną, dziewczyną marynarza, noszącej na sobie całą półkę kosmetyków z Pewexu i szafę ciuchów z komisju. Oczywiście Karolina nie pracowała w socjalistycznym rozumieniu tego słowa, tylko zajmowała się menedżmentem w sferze dóbr, jakie napływały do niej drogą morską. Ta Karolina początkowo wyjątkowo jest śmiała w kontaktach z ludową władzą. Stawia się, co wielce charakterystyczne. Ma trochę pieniędzy i oparcie w facecie, który pływa, a więc i nieźle zarabia. Pieniądze dają jej poczucie pewności siebie. Natomiast inni rodacy, bez pieniędzy i widoków na wzbogacenie siadają na brzeżku krzesła i pokornie odpowiadają na pytania. Oni wiedzą, że tylko najdalej idącą pokorą w obcowaniu z władzami śledczymi mogą uratować własny tyłek.

Ale ten Doliński, ten Doliński... Toż to bohater, przy którym błędnie najbarwniejsze nawet cinkciarstwo miasta portowego. Doliński przytłacza sobą świat powieściowy także dlatego, że ciągnie za sobą chlubną wojskową przeszłość. Opowiada o tym – z żoną, także żołnierką – dziennikarzowi radiowemu, co trwa trochę. I dzięki czemu młodzież czytająca może bez wychodzenia z domu odbyć tak modne za poprzedniego ustroju spotkanie z kombatantem. Ten Doliński przydał się nam jeszcze przy okazji metarozważań nad kryminałami. Połykał je bez umiaru, choć koledzy tłumaczyli jak dziecku: „Przecież tam nie ma ani odrobiny prawdy o naszej robocie. Bajki dla tych, którzy nie mają pojęcia, jak naprawdę wygląda prowadzenie dochodzenia”. Ale Doliński upierał się, że lubi bajki. Ale jak koledzy z komendy nie lubią bajek, to zawsze pozostaje im lektura Faulknera. Koledzy machali tylko ręką i kończyli dyskusję. Może woleli Hemingwaya?